Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 28 CZERWCA 1949 ROKU Nr 173 (1097)

20 milionów włókniarzy
jednoczy się w walce o pokój
Przemówienie E. Geberta na konferencji w Lyonie

PARYŻ (PAP). — Na konferencji organizacyjnej Międzynarodowego Departamentu Włókniarzy i Odzieżowców, która odbyła się w Lyonie, zastępca sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych delegat Polski tow. Bolesław Gebert wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie powstającej organizacji dla 20 milionów włókniarzy całego świata.

Mówca przypomniał najważniejsze cele ŚFZZ, a mianowicie zgrupowanie pracujących całego świata w łonie Federacji, walkę z faszyzmem pod wszelkimi jego postaciami i pracę nad utrzymaniem trwałego pokoju między narodami.

Tow. Gebert zaznaczył, że **głównym celem utworzenia departamentu jest urzeczywistnienie jedności pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego.**

ŚFZZ NIE USTANIE W WALCE O JEDNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ

Mówca podkreślił, że czteroletnia zwłoka w utworzeniu departamentu została spowodowana akcją rozłamowców w rodzaju Deakina i jego zwolenników.

Tow. Bolesław Gebert stwierdził, że ŚFZZ nigdy nie zrezygnuje z walki o międzynarodową jedność związkową. Konferencja lyońska wyjaśniła wszystkim włókniarskim i odzieżowym organizacjom zawodowym, że ich udział zawsze jest pożądany, że ruch tworzony obecnie powinien objąć związki zawodowe całego świata. Pracujący W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Holandii i krajów skandynawskich potępiają prawicowych przywódców za wystąpienie z ŚFZZ i za usiłowanie spowodowania rozłamu w łonie ruchu zawodowego.

„Jesteśmy prostymi ludźmi" — zakończył Gebert. — Jesteśmy pracownikami i będziemy przemawiali do naszych braci naszym własnym językiem, językiem klasy robotniczej. Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!"

ODEZWA DEPARTAMENTU WŁÓKNIARZY

PARYŻ (PAP). — Konferencja organizacyjna międzynarodowego departamentu zawodowego pracowników przemysłu włókniarskiego i odzieżowego po zakończeniu obrad w Lyonie uchwaliła odezwę, która stwierdza m. in.:

„Departament zawodowy jednoczy organizacje przemysłu włókniarskiego i odzieżowego bez względu na rasę, narodowość, wierzenia religijne i poglądy polityczne ich członków, bez względu na to, czy organizacje te należą czy też nie do ŚFZZ.

Odtąd ponad 20 milionów pracowników przemysłu włókniarskiego i odzieżowego, wśród których jest 60 do 80 proc. kobiet i 20 — 30 proc. pracowników młodocianych, posiadają po raz pierwszy w historii prawdziwy międzynarodowy organ związkowy dla obrony swych wspólnych interesów".

EGZEKUTYWA DEPARTAMENTU METALOWCÓW

RZYM (PAP). — Światowa konferencja metalowców, obradująca w Turynie, dokonała 24 bm. wyboru egzekutywy departamentu metalowców w składzie: Roveda (Włochy), Jourdain (Francja), Havelka (Czechosłowacja), Berezin (ZSRR), Marin (Rumunia), Thornton (Australia), Neyes (Holandia), Semilli (Wolny Obszar Triestu), Peschke (Niemcy) oraz delegat Chin. Przewodniczącym departamentu został Roveda — generalny sekretarz włoskiej federacji metalowców. Wiceprzewodniczącymi—Berezin i Thornton, sekretarzem — Jourdain.

Konferencja uchwaliła w ogólnych zarysach program gospodarczo-społeczny, obejmujący zasadnicze postulaty metalowców.

„Wóz dolarowy — mimo wysiłków rządu USA — coraz bardziej grzęźnie w bagnie kryzysu"
(New York Daily Herald)

Konflikt między Anglią a USA
Prasa londyńska o katastrofalnych skutkach planu Marshalla dla gospodarki brytyjskiej

LONDYN (PAP). — Niedziela prasa brytyjska zamieszcza na czołowym miejscu artykuły poświęcone planowi Marshalla oraz **naciskowi Stanów Zjednoczonych w kierunku dewaluacji funta szterlinga.**

Prawicowy tygodnik „Observer" donosi, że w kierowniczych kołach amerykańskich coraz bardziej pogłębia się przekonanie, że **plan Marshalla nie osiągnął oczekiwanych celów gospodarczych.** Fakt ten — pisze dziennik — może wpłynąć na „rewolucyjną zmianę w amerykańskiej polityce wobec Europy Zachodniej".

Konserwatywny „Sunday Times" podaje, że Stany Zjednoczone wywierają ogromny nacisk na Wielką Brytanię, **pragnąc zmusić ją do dewaluacji funta.** Rząd brytyjski nie rozpatruje jednak tej sprawy. Niemniej jednak w ciągu najbliższych dni należy oczekiwać ważnej deklaracji rządowej w sprawie funta szterlinga.

Tygodnik „Reynold News" apeluje do ministra Crippsa, aby **przeciwstawił się naciskowi w sprawie dewaluacji funta.** Cripps powinien wręcz oświadczyć Harrimanowi, że Wielka Brytania **odrzuca propozycje, które zagrażają jej programowi odbudowy.** Jeżeli w ciągu tego tygodnia nie nastąpi porozumienie w sprawie płatności między krajami marshallowskimi — pisze cytowany tygodnik — **„rząd brytyjski zmuszony będzie podjąć drastyczne środki dla ochrony swej gospodarki".**

Dobra mina do złej gry

Tendencyjne przechwałki Trumana
nie ukryją porażki polityki Anglosasów na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Moskwa (PAP). Pod tytułem „Przechwałki Trumana" „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny, w którym czytamy m. in:

Biały Dom opublikował oświadczenie Trumana z okazji paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych. Oświadczenie to stanowi mieszaninę nieskromnego przechwalania się i tendencyjnego komentowania wyników, osiągniętych w Paryżu. Podstawowy wniosek, uporczywie podkreślany w oświadczeniu Trumana, polega na tym, iż wyniki paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych rzekomo „świadczą o słuszności kursu" realizowanego przez USA w dziedzinie polityki zagranicznej. **Wniosek ten jest równie daleki od prawdy, jak niebo od ziemi.**

W gruncie rzeczy, jeżeli polityka zagraniczna rządu Trumana jest słuszna, to czym w takim wypadku można wytłumaczyć fakt, że amerykańskie koła rządzące poszły w Paryżu na takie porozumienia, których osiągnięcie **aż do ostatniej chwili było niemożliwe właśnie na skutek kursu polityki zagranicznej USA,** wychwalanej przez prezydenta.

Chyba nie powodzenie zmusiło Trumana do uciekania się do przechwałek. Prawda polega na tym, że decyzje powzięte zostały przez radę ministrów spraw zagranicznych w Paryżu jedynie dzięki rezygnacji przedstawicieli mocarstw zachodnich z dalszego kontynuowania ich dawnego kursu. Znaczy to, że autoreklama, która charakteryzuje ostatnie oświadczenia prezydenta Trumana **miała posłużyć do zamaskowania słabości jego pozycji oraz fiaska amerykańskiej polityki zagranicznej.**

Truman może — ile mu się żywnie podoba, — pocieszać siebie i swoich przyjaciół, że porozumienie osiągnięte w Paryżu rzekomo dowodzi „słuszności twardej polityki", realizowanej w USA pod batutą trumanowskich kółek rewolwerowych. Podobne jednak twierdzenia budzą jedynie śmiech, do tego stopnia są one zabawne!

Nie czterostronne narady w sprawie jedności Niemiec, ale trzystronne, dyktando celem rozbicia Niemiec — taki przecież był sens polityki Trumana, której on i jego zwolennicy obecnie **zmuszeni są się wyrzec,** chociaż zasłaniają to wycofanie się biciem w bębny.

Oświadczenie prezydenta, pozbawione maskującego jego pstrego zabarwienia, nie brzmi bynajmniej tak, jak pragnąłby tego autor. Świadczy ono bezwątpienia o tym, że koła rządzące USA **zmuszone były na paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych powziąć szereg ważnych decyzji w duchu propozycji Związku Radzieckiego.**

Coprawda, nie bacząc na wszystkie wysiłki rządu radzieckiego, sesja paryska nie rozwiązała zasadniczych zagadnień dotyczących Niemiec. Jak wiadomo, propozycje Zw. Radzieckiego zmierzały do odbudowy jedności gospodarczej i politycznej Niemiec, do utworzenia ogólno - niemieckiej rady państwowej o funkcjach rządu, do wznowienia działalności Rady Kontroli, do uregulowania zagadnienia walutowego i podjęcia niezbędnych kroków celem przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycje te nie zostały przyjęte. Dla każdego jednak jest jasne, że tylko te propozycje mogą służyć jako istotna podstawa przyszłych wysiłków rady ministrów spraw zagranicznych, mających na celu odbudowę jedności gospodarczej i politycznej Niemiec.

Paryska sesja rady ministrów spraw zagranicznych — kontynuuje „Prawda" — stanowi klęskę polityki inspiratorów, organizatorów i strategów „zimnej wojny". Klęskę tę chcą oni ukryć wobec szerokiej międzynarodowej opinii publicznej i wobec własnych narodów, usiłując przechwałkami i obłudnym komentowaniem faktów stworzyć przychylną atmosferę dla siebie. Paryska sesja jest zarazem zwycięstwem miłujących pokój narodów.

80-lecie urodzin

wielkiego pisarza-demokraty
Depesza pisarzy radzieckich do Martina Andersena Nexo

KOPENHAGA (PAP). — W dniu wczorajszym obchodził wielki pisarz duński Martin Andersen Nexö 80-lecie swych urodzin. Otrzymał on ze wszystkich stron świata depesze z życzeniami. Od Związku Pisarzy Radzieckich otrzymał Nexö depeszę, w której czytamy m. in.: „Cenimy niezmiernie wysoko Wasz wielki talent pisarski, Waszą wierność dla klasy robotniczej i partii komunistycznej. W okresie wojny i pokoju stanęliście zawsze na straży interesów ludu. Jesteście wzorem syntezy twórczej działalności i pracy dla narodu".

—:o:—

Strajk robotników budowlanych w Antwerpii

BRUKSELA (PAP). — 8 tysięcy robotników budowlanych w Antwerpii przystąpiło do strajku, domagając się podwyższenia płacy i poprawienia warunków pracy.

Gospodarka socjalistyczna—źródłem dobrobytu
Chłopi polscy podziwiają osiągnięcia kołchozów Ukrainy

MOSKWA (PAP). — Ludność ukraińska serdecznie podejmuje delegację chłopów polskich, która zwiedza miasta i wsie Radzieckiej Republiki Ukraińskiej.

W Winnicy chłopi polscy zwiedzili miejscowy kombinat przetworów mięsnych. Nowoczesne maszyny, wzorowy porządek i czystość, wywarły na uczestnikach wycieczki wielkie wrażenie.

W kołchozie im. Lenina w obwodzie czernichowskim zasypywano naszych delegatów pytaniami na temat życia i pracy wsi polskiej. **Kołchoźnicy prosili o przekazanie społeczeństwu polskiemu serdecznego podziękowania za opiekę nad grobami żołnierzy radzieckich, poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim.**

ŁĄCZNOŚĆ RADIOWA NA POLU

W Jarmolińcach, w pobliżu Kamieńca Podolskiego, uczestników wycieczki wprawiła w zachwyt **łączność radiowa między brygadami traktorzystów, pracujących na roli, a stacją maszynowo-traktorową.** **Każda brygada traktorowa zaopatrzona jest w krótkofalową stację radiową, przy pomocy której może w razie potrzeby wzywać z ośrodka maszynowego pogotowie techniczne.** Tą drogą brygady traktorowe otrzymują również dyrektywy z ośrodka maszynowego. System łączności radiowej w stacjach maszynowo - traktorowych, ma szerokie zastosowanie w całym Zw. Radzieckim.

W kołchozie im. Stalina chłopi polscy zapoznali się z uprawą zbóż, kultur technicznych, z fermami hodowlanymi, pasieką i elektrownią kołchozową. Wielkie zainteresowanie wzbudziła plantacja buraków cukrowych, obejmująca 175 hektarów. Na każdym hektarze tej plantacji, znajduje się przeciętnie po 120 tys. korzeni buraka, przy czym waga każdego korzenia wynosi ponad 100 gramów.

IMPONUJĄCE WYNIKI PRACY W KOŁCHOZACH

O tym, jak potężną siłę stanowi wspólna, oparta na nowoczesnej technice socjalistyczna praca w kołchozach— przekonali się naocznie nasi chłopi na przykładzie kołchozu im. Lenina w obwodzie czernichowskim. Kołchoz ten całkowicie zniszczony przez najeźdźców hitlerowskich, posiada obecnie 220 krów, 250 świń, 160 owiec, 70 koni.

Zbiór zbóż dał w ub. r. ok. 8 tys. kwintali, a w roku bieżącym kołchoźnicy przewidują, że osiągnie on 12,5 tys. cetnarów zboża.

DOBROBYT I DOSTATEK

Uczestnicy wycieczki interesowali się szczególnie sprawą dochodów kołchoźników. Jak się okazuje, wielu robotników kołchozu otrzymało w ub. r. za pracę po 24 kwintale zboża, po 30 kwintali kartofli, po 30 kilo miodu, słomę, kapustę i wszelkie inne warzywa, owoce i ponadto po 1.000 rubli gotówką. W roku bieżącym w związku z większym urodzajem, kołchoźnicy otrzymają prawdopodobnie dochód dwukrotnie większy.

Układ handlowy między Polską i Szwajcarią

WARSZAWA (PAP)

W dniu 26. 6. 1949 r. został podpisany w Warszawie, w obecności ministra handlu zagranicznego inż. **T. Gede** i posła nadzwyczajnego, ministra pełnomocnego konfederacji szwajcarskiej **p. Gastona Jaccard** — 5-letni układ handlowy oraz płatniczy między Polską a Szwajcarią.

Eksport z Polski obejmuje m. in. węgiel, artykuły rolniczo-spożywcze, chemikalia i tekstylia, import ze Szwajcarii — dobra inwestycyjne, barwniki, aluminium, półfabrykaty farmaceutyczne, łożyska kulkowe, stopy metali i zegarki.

„Rząd Attlee prowadzi antyrobotniczą politykę"
Działacz labourzystowski — Sadgley opuszcza szeregi Partii Pracy i wstępuje do KP Anglii

LONDYN (PAP) — Działacz labourzystowski okręgu Lancashire Sadgley ogłosił deklarację, w której zakomunikował, że opuszcza szeregi Labour Party i przystępuje do Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Sadgley podkreśla w swym oświadczeniu, że rząd Labour Party prowadzi politykę antyrobotniczą, a mianowicie zamraża płace, podwyższa ceny artykułów pierwszej potrzeby oraz opłaty czynszowe za mieszkania.

Autor zaznacza równocześnie, że na odcinku polityki zagranicznej rząd Labour Party sprzymierzył się z konserwatystami.

Komunistyczna Partia Belgii
broni suwerenności politycznej i gospodarczej kraju

BRUKSELA (PAP). — W dniu wczorajszym odbył się olbrzymi wiec wyborczy Komunistycznej Partii Belgii. Generalny sekretarz partii wygłosił przemówienie, w którym przedstawił fakty świadczące o zgubnej dla Belgii roli rządu koalicji chrześcijańskich demokratów i socjaldemokratów. **W rezultacie planu Marshalla i paktu północno - atlantyckiego wzrasta w Belgii bezrobocie, pogłębiają się trudności gospodarcze.**

Komunistyczna Partia Belgii jest jedyną partią występującą w obronie suwerenności politycznej i gospodarczej Belgii. Domaga się ona wypowiedzenia paktu atlantyckiego i planu Marshalla. Program jej przewiduje przeprowadzenie reform społecznych, demokratyzację sądownictwa i administracji, państwowej, podwyżkę płac [illegible] nie zysków kapitalistycznych.

Pod okupacją amerykańską

Zabójstwo działacza koreańskiego
za propagandę jedności Korei

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że w niedzielę dokonano w Seulu, stolicy Korei południowej, zamachu na koreańskiego działacza politycznego **KIM-KU.** Zamachowiec, który został aresztowany, oddał kilka strzałów rewolwerowych do **KIM-KU, który zmarł z odniesionych ran.**

Zamordowany **KIM - KU** był przeciwnikiem obecnego prezydenta marionetkowego rządu Korei Południowej. Ostatnio dołożył się on nawiązania rozmów z demokratycznym rządem Korei północnej dla rozpatrzenia sprawy zjednoczenia Korei.

Gdy naród krwawił w walce z faszyzmem

SANACYJNI JUDASZE SPRZEDAWALI POLSKĘ

Wywiad angielski tuszował zbrodnicze afery hitlerowsko-piłsudczykowskiej „dwójki" — dla wykorzystania jej przeciw Związkowi Radzieckiemu

Dalsze zeznania świadka majora Nowińskiego na rozprawie przeciwko Doboszyńskiemu, dotyczące okresu wojennego oraz działalności II Oddziału polskiego we Francji, a potem w Anglii, to dalsza historia przenikania wywiadu niemieckiego do polskiej „dwójki" oraz dzieje podporządkowania się jej wpływom wywiadu angielskiego.

Zdradziecka działalność sanacyjno-faszystowskich grup oficerów wywiadu polskiego, stojących wyraźnie na usługach Niemców była usilnie tuszowana w celu wykorzystania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

— Wybuch wojny — mówi św. Nowiński — był kompletnym zaskoczeniem, jeśli chodzi o nasze przygotowanie. Ewakuacja II Oddziału np. była zorganizowana tak chaotycznie, że oficerowie sami ładowali paki z aktami i sami w ostatniej chwili oczyszczali pokoje z pozostałych tajnych akt. Polska sieć informacyjna w Niemczech została od razu całkowicie zdezorganizowana, wobec czego jedyne wiadomości, które sztab naczelnego wodza mógł otrzymać, pochodziły wyłącznie od oddziałów walczących.

Po kampanii wrześniowej św. mjr. Nowiński znalazł się we Francji. Tu od początku było widać, że GEN. SIKORSKI nie znosił dawnego II Oddziału i w ogóle nie chciał słyszeć, żeby ktoś, kto pracował w II Oddziale, mógł być przyjęty do jego sztabu. Nowińskiego przyjęto wyjątkowo i powierzono mu funkcję szefa oddziału wywiadowczego w sztabie naczelnego wodza.

Na niemieckiej służbie... u admirała Darlana

Św. omawia obszernie podstęp wywiadu niemieckiego, jakim było nagłe pojawienie się we Francji **mjr. Żychonia** i jego usiłowanie ponownego usytuowania się wraz z grupą oddanych mu ludzi w ośrodku dyspozycyjnym wywiadu polskiego. Mimo, że Żychoń nie znał żadnego obcego języka oprócz niemieckiego, został wydelegowany do Paryża z pisemnym poleceniem od **płk. Mayera** objęcia szefostwa na Zachodzie. I chociaż Sikorski nie chciał w ogóle słyszeć o Żychoniu, osiadł on z całą grupą swych oficerów w Paryżu na czas dłuższy.

W tym okresie przekształcono wydział wywiadowczy na Oddział II. Najważniejsze stanowiska objęli: **ppłk. Wasilewski, ppłk. Gano, ppłk. Banach i mjr. Zarembowski.** Z ekipy Żychonia na wyraźny rozkaz naczelnego wodza nie wszedł nikt.

— **W kilka miesięcy potem — zeznaje św. Nowiński — przybiegł do mnie mjr. ORŁOWSKI i z przerażeniem zakomunikował, że Żychoń przy poparciu PPŁK. MATECKIEGO stara się wejść do tzw. „akcji na kraj", kierującej walką podziemną w Polsce.**

Żychoń został przyjęty z całą swą ekipą na osobiste żądanie znanego z orientacji pro niemieckiej **admirała Darlana** — do admiralicji francuskiej i otrzymał od Francuzów samodzielne zadanie do wykonania. Żychoń siedział u Darlana aż do upadku Francji. W chwili katastrofy wyjechał ze swą ekipą do Anglii specjalnym statkiem — jakkolwiek nikt z Polaków, nawet wódz naczelny, nie otrzymał wówczas od Francuzów żadnych środków transportu morskiego.

Agent niemiecki — delegatem do polskiego podziemia

Z kolei świadek naświetla głośną aferę wywiadowczą **Mikicińskiego**, posiadającego papiery konsulatu honorowego republiki Chile.

Przez por. Sapiehę Mikiciński nawiązał kontakt z gen. Sosnkowskim i wyjechał do Polski z tajnymi poleceniami i z wielkimi sumami pieniężnymi na finansowanie ruchu podziemnego.

— Po jego wyjeździe — mówi św. — zostałem wezwany do gen. Sosnkowskiego. Wyjaśniłem, że nie ulega wątpliwości, iż Mikiciński zjawił się w Paryżu jako stary pracownik wywiadu niemieckiego. Gen. Sikorski był tą sprawą dosłownie przerażony. Wysłano zaraz kurierów do Polski w celu ostrzeżenia władz ruchu podziemnego.

Po przyjeździe do Warszawy Mikiciński założył w ławnym mieszkaniu Sosnkowskiego przy ul. Frascati cały sztab swej organizacji. Wywiesił herb republiki Chile i zaczął urzędowanie. Wkrótce potem wrócił do Francji bez przeszkód, przywożąc przesyłki z Polski, **na których zarobił olbrzymią sumę tytułem procentu za przewiezienie.**

— Mikiciński — stwierdza świadek — jeździł jeszcze do Polski trzy razy: raz z ramienia organizacji wojskowej, a następnie dwa razy z ramienia MIN. MIKOŁAJCZYKA i MIN. KOTA. Jego opiekunem i kierownikiem był Kot.

Przed wyjazdem do Norwegii mjr. Nowiński zgłosił się do **płk. Gano** i złożył raport w sprawie Mikicińskiego.

Płk. Gano otrzymawszy meldunek, spotkał się z Mikicińskim i po wspólnej kolacji zaproponował mu, żeby przywiózł jego żonę z Warszawy. **Mikiciński propozycję przyjął i zameldował o niej Niemcom.**

Sprawę Ganowej przejął osobiście Canaris, szef wywiadu niemieckiego, a Mikicińskiemu powierzono rozpracowanie organizacji polskich i polskiego wywiadu. W związku z tym przeniósł się on do Budapesztu i Sofii.

Tajemnicza podróż pułkownikowej Gano

Pani Gano otrzymała pewnego dnia polecenie od Niemców stawienia się na dworcu i w asyście oficera niemieckiego wyjechała z Warszawy do Berlina. Tam była goszczona przez szefa wywiadu Canarisa i oprowadzana po lokalach rozrywkowych. Przejechała następnie przez Szwajcarię do Portugalii i dalej samolotem do Londynu. Niemal natychmiast po przyjeździe Ganowej do Londynu mjr. Żychoń został przyjęty przez płk. Gano do służby w II Oddziale.

Sprawa p. Gano nie zakończyła się jednak od razu. Wywiad angielski sprawę te akceptował, natomiast kontrwywiad angielski ze sprawą się nie zgadzał. Aby wybrnąć z tego impasu, płk. Gano zwrócił się do szefa brytyjskiego wywiadu wojskowego **Menzisa**, który odpowiedział, że **„to, co się dzieje, dzieje się za wiedzą I. S."**.

— W Anglii — zeznaje dalej mjr. Nowiński — **cała grupa Żychonia została natychmiast przyjęta przez Anglików do wywiadu i na bazie personalnej tej grupy był montowany początkowo wywiad polski. Szefem II Oddziału został płk. Mitkiewicz-Żółtek, a szefem wywiadu pozostał nadal płk. Gano.**

Od chwili zajęcia się sprawą p. Gano przez Canarisa już nie tylko mjr. Żychoń, ale cały wywiad polski wraz z jego szefem został opanowany całkowicie przez Canarisa i wywiad niemiecki.

Będąc w rękach niemieckich wywiad polski podlegał jednocześnie Anglikom. Anglicy wiedzieli doskonale o infiltracji niemieckiej, zamykali jednak na to oczy. Rozpoczęła się gra często stosowana, gdy małe organizacje wywiadowcze wykorzystywane są przez **Inteligence Service.** Wywiad polski — w interpretacji tych, którzy używali go do własnych celów — stał się „najlepszym wywiadem świata". Placówki Żychonia objęły cały świat. Najniebezpieczniejsze jednak było to, że cała praca Oddziału II, a przede wszystkim informacje, **zdobywane w kraju kosztem tysięcy ofiar, wszystko to szło przez ręce Żychonia.**

„Koniec" kariery Żychonia

Kilku oficerów, którzy już w Polsce podejrzewali Żychonia o działalność na rzecz Niemiec, występowało raz po raz z meldunkami i czyniło wysiłki, aby ten stan rzeczy zlikwidować. Było to jednak niemożliwe, bo zarówno w Polsce przedwrześniowej, jak i tutaj działał ten sam zespół ludzi.

Na koniec Żychoń zmuszony był wytoczyć sprawę o zniesławienie przeciwko dwóm oficerom. Rozprawa była wciąż odraczana i odbyła się **dopiero po śmierci gen. Sikorskiego**, kiedy Żychoń uznał, że nadszedł odpowiedni moment. Jeden z oficerów — który powiedział, że Żychoń jest **świadomym narzędziem wywiadu niemieckiego, a o płk. Mayerze i Gano, że są współwinni szalejącego w kraju bestialstwa** — otrzymał w wyniku trzymiesięcznej rozprawy karę zaledwie trzech tygodni twierdzy za „brak subordynacji i dyscypliny". Drugi oficer dostał 2 tygodnie twierdzy. Żadnemu z nich nie wytoczono sprawy honorowej — i nie odsiedzieli ani jednego dnia kary.

Rozprawa nie uspokoiła opinii publicznej i **Żychoń został wysłany na front do korpusu gen. Andersa.**

Podczas pobytu Żychonia we Włoszech rozpowszechniano wersję, że znalazł się on na liście osób, poszukiwanych przez wywiad niemiecki. Wkrótce ukazała się klepsydra, głosząca, że Żychoń „zginął bohaterską śmiercią podczas ataku na Monte Cassino".

— Jak to się stało, nie wiadomo — mówi mjr. Nowiński. — Nikt z batalionu, w którym Żychoń był zastępcą dowódcy, poległego Żychonia nie widział...

Niemcy uwalniają żonę i syna Mikołajczyka

Z kolei św. Nowiński przedstawia, w jaki sposób wywiad niemiecki „chwytał" linie komunikacyjne, łączące ośrodki polskie na emigracji z krajem. Po rozpracowaniu „komunikacyjnej linii północnej" Niemcy wzięli się do „linii południowej". Była to afera Kowal-Trawińskiego, montowana zdaje się, w Sofii.

W pewnym momencie z ośrodka Kowal-Trawińskiego Niemcy zaczęli inspirować przez radio, co tylko im się podobało. Kowal-Trawiński został ściągnięty do Stambułu, aresztowany przez Anglików i przewieziony do Anglii, a wyraźne żądanie ówczesnego premiera Mikołajczyka został jednak zwolniony.

PROK.: Czy świadkowi wiadomo, co stało się z żoną i synem Mikołajczyka podczas okupacji?

ŚW.: Słyszałem, że żona i syn Mikołajczyka wydostali się z Polski w sposób zupełnie niezrozumiały.

PROK.: Czy świadkowi wiadomo, gdzie przebywali oni na terenie Polski?

ŚW.: Syn był — zdaje się — w Majdanku, a p. Mikołajczykowa w jakimś innym obozie.

PROK.: Czy świadek potrafi przedstawić Sądowi, co Anglicy zyskali, zwalniając Trawińskiego wskutek interwencji Mikołajczyka?

ŚW.: Było z tym podobnie, jak ze zwolnieniem p. Gano. Za grzeczność, wyświadczoną przez wywiad, trzeba było płacić grzecznością. Gano za uwolnienie żony zapłacił pracą wywiadowczą, a Mikołajczyk działalnością polityczną.

Na pytanie prokuratora, czy wie coś o wyjeździe z kraju w czasie okupacji żony gen. Sosnkowskiego, świadek podaje, że przywiózł ją do Paryża Mikiciński — ten sam, który inspirował wyjazd p. Gano z kraju. Działał on na zlecenie i pod kierunkiem kontrwywiadu niemieckiego.

PROK.: Czy Anglicy wiedzieli, kim jest Żychoń i jego ekipa?

ŚW.: Nie mogli tego nie wiedzieć. Moim zdaniem, już przed wojną wiedzieli, kim jest Żychoń.

PROK.: Skoro Anglicy wiedzieli, kim jest Żychoń i jego ekipa, dlaczego zgodzili się na jego działalność?

ŚW.: Nie mogę znać intencji i taktyki Anglików pod tym względem. Twierdzę, że jeżeli cały ten zespół utrzymywali i utrzymują po dziś dzień, idzie to po linii ich interesów i wielkiej gry, w której praca tego zespołu jest wykorzystywana.

Afera Czerniawskiego

Pod koniec szóstego dnia procesu mjr. Nowiński charakteryzuje jeszcze działalność **mjr. pilota Czerniawskiego**, który z własnej inicjatywy założył organizację wywiadowczą w Paryżu, chociaż nigdy w wywiadzie nie pracował. Po upadku Francji przewieziono go łodzią podwodną do Londynu, gdzie został wysoko wynagrodzony za swe „sukcesy". Aresztowany w czasie dalszej pracy wywiadowczej przez Niemców, **rzekomo „ucieka" i przybywa do Anglii.** Po pewnym czasie zostaje aresztowany przez Anglików **za posiadanie radiostacji, przez którą korespondował z Niemcami.** Niebawem jednak znów odzyskał wolność i **można go było często widzieć w sztabie naczelnego wodza i w różnych instytucjach lotniczych. Czerniawski był reprezentantem tych kół młodzieży piłsudczykowskiej, które głosiły kompromis z Niemcami i wrogi stosunek do Związku Radzieckiego.**

Dziś nastąpią dalsze zeznania majora Nowińskiego.

Anglosasi usiłują przeszkodzić

przyjęciu państw demokratycznych do ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa omawiano w dalszym ciągu sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan stwierdził, że w dalszym ciągu będzie się przeciwstawiał przyjęciu do ONZ Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Cadogan zaznaczył równocześnie, że popiera wniosek Argentyny w sprawie przyjęcia do ONZ Transjordanii, Portugalii, Irlandii, Austrii, Włoch, Finlandii i Cejlonu.

Z kolei wygłosił przemówienie delegat Ukrainy Manuilski. Mówca podkreślił, że **blok anglo-amerykański postawił sprawę w ten sposób, aby sprowokować zastosowanie prawa veto.** Anglo-amerykanom nie chodzi o przyjęcie nowych członków do ONZ, lecz o **atakowanie zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.**

Dalsza dyskusja odbędzie się na następnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Porażka prowokatorów

Normalny ruch kolejowy

w Berlinie przywrócony

BERLIN (PAP). — Prowokacyjny strajk kolejowy, zorganizowany przez powołaną do życia przez anglosaskie władze okupacyjne rozłamową organizację zawodową, zostanie zakończony we wtorek.

Jak wiadomo, **prowokacyjna działalność proamerykańskiej rozłamowej organizacji zawodowej uderzyła w samych organizatorów strajku i okazała się szkodliwą dla zachodnich sektorów Berlina.**

Strajk ma się zakończyć we wtorek, ponieważ zachodnie władze okupacyjne zakomunikowały, że wycofują swe poparcie dla strajku.

W. Ażajew 182

Daleko od Moskwy

— Jeśli tak, to należy ci urządzić jubileusz! Dziwne, że dotychczas nie ukazało się rozporządzenie o nagrodzeniu orderem akademika aprowizacji Libermana.

— Zobaczysz, jeszcze się ukaże! Jak zakończymy budowę rurociągu to i mnie nagrodzą. Matko kochana, zobaczysz, dołożę starań, że i ja zostanę odznaczony!

— Daj Boże! Pierwszy przyklasnę, chociaż nie jestem wielkim zwolennikiem sprytnej nauki o aprowizacji.

— Nigdy się tym nie zajmowałeś i nie wiesz, że bez sprytu i kombinacji nic nie zrobisz. Batmanow jednak to rozumie!

— Nie wierzę, że tak jest, a tym bardziej nie wierzę, że Batmanow przymyka oczy na wasze sztuczki i kombinacje. Jestem pewien, że Aleksy Kowszow pracując w aprowizacji robiłby wszystko inaczej aniżeli ty.

— Matko kochana, mnie on porównuje do swego Aloszy Kowszowa! — pisnął Liberman. — Nie porównuj mnie z nim! Jego życie od dzieciństwa było przezroczyste jak szkło! Słyszałem jak opowiadał na zebraniu historię swego życia... Ojciec jego był człowiekiem niepiśmiennym, majstrem, a syna jednak kształcił. Kowszow poszedł ze szkoły do instytutu, z instytutu na budowę — i został figurą!... Linia jego jest prosta, jak strzała: z pioniera stał się komsomolcem, a stamtąd do partii. Czy życie dusiło go tak straszliwie i rzucało, jak mnie? Czy wiedział, co znaczy pracować jako chłopiec sklepowy, którego kupiec traktuje jak ostatniego i wszyscy mają prawo znęcać się nad nim, gdy nigdy nie słyszysz dobrego słowa, tylko odbierasz szturchańce i... Twój Alosza nie potrzebował chodzić po różnych gospodarzach i szukać pracy, nigdy przed nikim nie kłaniał się i nie poniżał!

Liberman niemal krzyczał z ogniem i goryczą. Filimonow milczał: po raz pierwszy usłyszał, że ten człowiek mówi o sobie prawdę, bez żarcików i niedopowiedzeń. Liberman również zamilkł, gdyż widocznie zawstydził się swej szczerości.

— Chcesz opowiem ci pewną przypowiastkę? — powiedział po chwili spokojnie. — Uraczył mnie nią pewien gospodarz do którego przyszedłem, szukając pracy. Czy będziesz słuchał?

— Co mam zrobić, opowiadaj — zgodził się Filimonow.

— Przyszedł kiedyś młodzieniaszek, chciałby pracować jako subjekt. Gospodarz ogląda go ze wszystkich stron i pyta: „Czy aby nadajesz się na subjekta, miły człowieku? Bo jest to praca niełatwa, wymaga sprytu".

— Cóż w tym trudnego gospodarzu? Widziałem przecież subjektów.

W międzyczasie gospodarz wyjrzał oknem i czymś się zainteresował: „Spójrz kochany, co tam widnieje na drodze — Wlecze się jakiś obóz. — Cóż to za obóz? Co oni wiozą? — dopytywał się gospodarz. — Idź kochany, dowiedz się! — Wyrostek pobiegł, powrócił zdyszany i powiada: „Chłopi wiozą owies". — Gospodarz ożywił się: — A dokądże go wiozą? — O to nie pytałem. Czym mam pobiec i zapytać? — „Oczywiście trzeba się dowiedzieć. Jednakże śpiesz się, gdyż ujechali już kawał drogi"! Chłopiec znów pobiegł i powrócił cały mokry: „Wiozą owies do wsi Popowka". — Czy nie dowiedziałeś się przypadkiem, po co ten owies tam wiozą?

Nie. Czy mam się dowiedzieć? — Owszem, ale już ich wcale nie widać! — Nie szkodzi, spróbuje dogonić"! — Chłopak opadł już z sił, ledwo się przywlókł: „Wiozą na sprzedaż kupcowi Sizobriuchowi" — „A ile żądają za pud?" — zawołał gospodarz. — „Ech, nie zapytałem — żałuje chłopiec, ale już nie proponuje, że się dowie. Gospodarz radzi: „A możebyś się jednak dowiedział poczemu za pud żądają".... Cóż było robić. Musiał chłopiec pobiec za nimi jeszcze raz. Długo jakoś nie wracał. Wreszcie przyszedł zmęczony, spocony, ledwo dyszy. „Rubla za pud proszą" — i upadł. — „A czy mnie nie sprzedadzą, jeśli dodam po dziesiątce na pudzie? — pyta gospodarz.

(C. d. n.)

Komu przysługuje prawo ubiegania się o zwrot wkładów z FOR-u?

W związku z likwidacją Komunalnych Kas Oszczędności, które administrowały wkładami oszczędnościowymi funduszu B (rolnictwa), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia:

Wszelkie czynności związane z administrowaniem tymi wkładami są wykonywane obecnie przez Wojewódzkie Oddziały P.K.O. Do czynności tych należy również wpisywanie do książeczek wkładów wniesionych przez poszczególnych uczestników. Dla uzyskania wpisu każdy uczestnik może osobiście lub zbiorowo za pośrednictwem zarządów gminnych przesłać książeczkę do Oddziału Wojewódzkiego P.K.O., który dokona odpowiedniego wpisu do książeczki, po czym zwróci ją uczestnikowi.

Podania o zwroty części wkładów w przypadkach narodzin dziecka, utrzymywania dziecka w szkole poza miejscem zamieszkania, śmierci członka najbliższej rodziny, trwałej niezdolności do pracy należy przesyłać do Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności we właściwym terenowo mieście wojewódzkim. Do podania dołączyć należy dokumenty a mianowicie: akt urodzenia dziecka, dowód zameldowania dziecka i zaświadczenie zakładu naukowego, akt zejścia członka najbliższej rodziny wraz z dowodem pokrewieństwa, akt małżeństwa uczestnika, lub jego dziecka, zaświadczenie lekarza urzędowego, stwierdzające utratę zdolności do pracy, spowodowaną kalectwem, lub nieuleczalną chorobą, oraz zaświadczenie zarządu gminy o klęsce żywiołowej, lub stratach w inwentarzu żywym oraz o stanie majątkowym uczestnika z podaniem, od jakiej podstawy opodatkowania płaci uczestnik podatek gruntowy. Zwrot wkładu jest dokonywany przez P.K.O. za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Każdemu uczestnikowi funduszu B przysługuje prawo zwrotu 5 proc. wkładu wg. stanu wkładu w dniu 31. 12. 1949 r. Uczestnicy, którzy dotychczas zwrotu nie otrzymali, mogą się zwrócić pisemnie o zwrot 5 proc. do Wojewódzkiego Oddziału P.K.O. załączając książeczkę oszczędnościowo-inwestycyjną. W braku książeczki należy w podaniu podać imię i nazwisko uczestnika, nazwę wsi, gminy i powiatu, w którym uczestnik mieszka wzgl. posiada gospodarstwo rolne. Zwrot 5 proc. nastąpi również przez urząd pocztowy.

Oczyścimy spółdzielczość wiejską z bogaczy i spekulantów

Nowy statut Spółdzielni Gminnych Samopomoc Chłopska stoi na straży interesów mało i średniorolnych chłopów

Ostatni Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej podjął uchwałę o potrzebie zmiany, dotychczas obowiązującego, statutu dla spółdzielni gminnych, ponieważ nie odpowiada on już przemianom, jakie zaszły na wsi od 1946 r., to jest od chwili uchwalenia go przez pierwszy Kongres Związku Sam. Chł. Nowy statut został już opracowany przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Usuwa on braki pierwszego statutu i umożliwia pełną aktywizację najszerszych mas chłopskich, podnosi poważnie rolę i znaczenie koła gromadzkiego, wiążąc je ściśle ze spółdzielczością.

Na zasadzie nowego statutu, wyboru Zarządu Spółdzielni Gminnej dokonuje Walne Zgromadzenie Przedstawicieli, wybranych na okres jednego roku na gromadzkich zebraniach członków, w stosunku jeden przedstawiciel na dziesięciu członków spółdzielni.

Dzięki temu, gromady same wybierają nowe zarządy, a nie jak dotychczas, gdy przez rady nadzorcze były wyznaczane władze spółdzielni.

Wprowadzając ten demokratyczny sposób wyborów, nowy statut daje członkom spółdzielni możność postawienia na czele spółdzielni najodpowiedniejszych ludzi. Chroni spółdzielczość przed elementami kapitalistycznymi i spekulanckimi. Już dotychczasowa działalność komitetów członkowskich, w których zasiadają małorolni i średniorolni chłopi, doprowadziła do znacznego oczyszczenia władz gminnych spółdzielni. Obecnie Walne Zgromadzenia, wybierając nowe władze na podstawie nowego statutu, w pierwszej dekadzie lipca będą miały za zadanie wyłonienie takiego kierownictwa gminnych spółdzielni, które będzie gwarantowało ciągłość spraw gospodarczych i zapewni całkowitą ochronę chłopów mało-, średnio- i bezrolnych przed wyzyskiem kapitalistów wiejskich i miejskich. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na te przepisy statutu, które wyraźnie wskazują na troskę o demokratyzację spółdzielczości gminnej. Do nich m. in. należą paragrafy od 27 do 32 o Komitetach Członkowskich i Gminnych, o Radach Kontroli, których nie było w starym statucie.

Komitety Członkowskie, wybierane przez członków gminnej spółdzielni dla poszczególnych zakładów spółdzielni, przynajmniej w 25 proc. winny składać się z kobiet, co jest wyrazem troski o udział gospodyń wiejskich w życiu zbiorowym wsi. Komitety kontrolują pracę danego zakładu spółdzielni, oceniają pracę pracowników, zgłaszają wnioski zarządowi, — czyli zapewniają gromadzie wpływ stały na działalność spółdzielni.

Gminna Rada Kontroli, w skład której wchodzić będzie również conajmniej 25 proc. kobiet wybierana jest przez ogólne zebranie Komitetów Członkowskich. Czuwa ona nad wykonaniem planu gminnej spółdzielni, jej zadań gospodarczych i społecznych, przestrzega oszczędności, ocenia działalność spółdzielni, zgłasza wnioski zarządowi gminnej spółdzielni.

Pierwsze wybory na podstawie nowego statutu mają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielczości gminnej i muszą być należycie ocenione przez wieś oraz należycie przygotowane. Przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej oraz terenowych organizacji naszej partii, powinni wyjaśnić chłopom znaczenie nowego statutu i cel walnych zgromadzeń.

W tym celu, jeszcze przed terminem Walnych Zgromadzeń, wojewódzcy delegaci dla spraw wyborów, zwołają odprawy powiatowych pełnomocników, które odbyć się winny przy udziale przedstawicieli partii politycznych z powiatów. Na odprawy te przybędą przedstawiciele Zarządu Centrali Rolniczej i Zarządu Głównego ZSCh. W końcu czerwca działacze społeczni i spółdzielczy, wyznaczeni do organizacji zgromadzeń poszczególnych spółdzielni, muszą, w porozumieniu z czynnikami politycznymi i gminnymi zarządami ZSCh, zebrać w gminach aktyw chłopski dla mobilizacji wszystkich **członków spółdzielni i członków ZSCh** do wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu, zapoznania członków spółdzielni z przepisami nowego statutu i uświadomienia członków o ich prawach na Walnym Zgromadzeniu. Tak przygotowane Walne Zgromadzenia zapewnią dopływ właściwych ludzi do władz spółdzielczości gminnej oraz zwiększą udział kobiet w pracach spółdzielczości.

Każdy członek spółdzielczości, w dobrze zrozumianym interesie własnym i interesie swej gromady, musi dokładnie zapoznać się z nowym statutem przed Walnym Zgromadzeniem.

Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów przyjmują kandydatów do nauki

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dysponować będzie w roku szkolnym 1949-50 w Państwowych Zakładach Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych wolnymi miejscami w następujących działach szkolenia: rymarskim, krawieckim, zabawkarskim, czapniczym, magazynierów rolnych, ślusarsko-mechanicznym, radiomechanicznym, mechaniki precyzyjnej, zegarmistrzowskim, kreślarskim, księgowości rolnej, administracyjno-rolnym i administracyjno-handlowym. Przyjęcie kandydatów na ostatnie 8 działów, uzależnione jest od pomyślnie złożonego egzaminu wstępnego z zakresu 7 klas szkoły podstawowej.

Czas trwania nauki w poszczególnych działach trwa od 6 miesięcy do 2 lat.

O przyjęcie do zakładu ubiegać się mogą inwalidzi wojenni i wojskowi, inwalidz pracy (renciści (ZUS) oraz t. zw. inwalidzi cywilni.

Pierwszeństwo w przyjmowaniu do zakładu mają inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi, pochodzący ze środowiska robotniczego i chłopskiego (mało i średniorolni).

Szkolący się w zakładach otrzymają bezpłatne zakwaterowanie, utrzymanie, opiekę lekarską i naukę zawodu. W zakładach dobrze zorganizowane jest życie kulturalno-oświatowe (radio, czytelnia pism, biblioteka, gry i tp.).

Inwalidzi, kończący szkolenie w zawodach rzemieślniczych, po pomyślnie złożonym egzaminie otrzymają uprawnienie czeladnicze.

Bliższych danych, odnośnie warunków przyjęcia i sposobu składania podań udzielają: starostwa (ref. Op. Społ. i ref. Spr. Inwalidzkich), Ubezpieczalnie Społeczne, oddziały ZUS, oraz koła Związku Inwalidów Wojennych. Termin składania podań upływa z dniem 15 lipca br. Podania rozpatrywane będą w kolejności zgłoszeń.

Z życia ZSRR

Hodowla owiec o jedwabistej sierści

W okresie powojennym na Ukrainie podjęto ponownie hodowlę owiec o jedwabistej sierści. Państwowe gospodarstwa zarodowe prowadzą prace w zakresie dalszego uszlachetnienia rasy owiec. Działalnością ich kieruje instytut aklimatyzacji i hybrydyzacji zwierząt domowych, „Askania Nowa", który wyhodował rasę owiec o jedwabistej sierści — t. zw. „askańskich merynosów".

W ciągu ubiegłego roku powstało 150 nowych ferm zarodowych w kołchozach ukraińskich. Już w roku bieżącym pogłowie owiec o jedwabistej sierści przekroczy stan przedwojenny o setki tysięcy sztuk, a pod koniec 1951 roku — przekroczy go dwukrotnie.

Ludzie nowej Polski

Tow. Wł. Cwonda i tow. St. Ulanowicz z Goślubia —

przodownicy pracy PGR

Skoro świt tow. Władysław Cwonda jest już w stajni. Ma bowiem moc pracy. Samych klaczy zarodowych jest tu 27, nie licząc młodzieży i ogierków, które tow. Cwonda otacza specjalną opieką. Ale też dzięki tej jego pracy tak stajnie zarodowe jak i cała stadnina, to naprawdę duma majątku PZChK w Goślubiu.

Tow. Cwonda ma już 64 lata i 20 lat stażu masztalerza. Opowiada nam o tej swojej pracy, głaszcząc pięknego siwego ogiera.

— Ojciec mój pracował w Goślubiu i tutaj umarł. Ja sam już jako 8 letni chłopak pracowałem przy koniach. Polubiłem swoją pracę. Tylko że za dziedzica było ciężko pracować. Zawsze coś wynalazł. A teraz to człowiek sam poczuwa się przez nikogo nie goniony, aby stadnina była jak najlepsza. No i w tym roku już pierwsze dobre wyniki, od czasu jak przystąpiliśmy do współzawodnictwa.

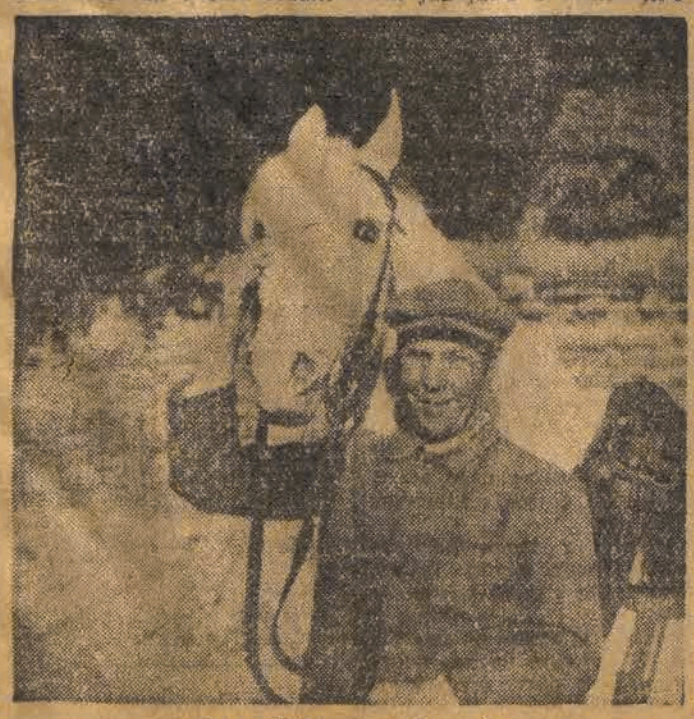

Tow. Władysław Cwonda

Tu tow. Cwonda wyciągnął notes z podręcznej szafki i począł nam wyjaśniać na czym polega to współzawodnictwo.

— Chodzi nam w pierwszym rzędzie o osiągnięcie jak najlepszej i najwyższej zdrowotności wśród klaczy i młodzieży. Dotychczas na sto przychodzących na świat źrebiąt chowało się 60 procent. Ubytek więc 40 procent był bardzo poważny. Postanowiliśmy więc zmniejszyć śmiertelność źrebiąt.

Wezwałem do współzawodnictwa masztelarza ze stadniny majątku Ktery. No i wygrałem, zostałem przodownikiem. Ubytek wśród źrebiąt zmniejszyłem do 19 procent. A wiecie przez co się to osiąga? Przez stały dozór, racjonalne żywienie, należytą opiekę nad powierzonymi klaczami, czystość stajni co naturalnie pozwala uniknąć chorób, tak niebezpiecznych w okresie źrebienia, słowem potrzebne jest chodzenie na „paluszkach" koło całej stadniny. To „chodzenie na paluszkach" — jak mówi tow. Cwonda — pozwoliło osiągnąć 81 procent przyrostu stadniny. Rzecz jasna, że ubytek 19 procent jest jeszcze stanowczo za duży. Miejmy nadzieję, że dzięki wzorowej pracy tow. Cwonda —przodownik —procent ten zmniejszy do minimum.

Tow. Stanisław Ulanowicz cały dzień uwija się wokół maszyn porozstawianych przed kuźnią. Przygotowuje żniwiarki, snopowiązałki do akcji żniwnej.

— Już najwyższy czas — powiada. — Musimy być gotowi, bo jak tylko będzie pora do żniw, rozpocznie się współzawodnictwo. A ja muszę być znowu pierwszy.

Tow. Ulanowicz mechanik - traktorzysta, członek Rady Zakładowej majątku Goślub w powiecie łęczyckim brał udział we współzawodnictwie w wiosennej akcji siewnej. Osiągnięcie 130 procent normy dało mu miano przodownika pracy. Tow. Ulanowicz w ciągu trwania pierwszego etapu wiosennego współzawodnictwa zaorywał dziennie 6 do 7 ha dobrej majątkowej ziemi. Przekraczał więc normę o 25 do 30 procent dziennie. Bo norma dzienna dla traktoru typu ‚Lanz-Buldog" wynosi 4,6 hektara zaoranego. Ale nie tylko to wpłynęło na zdobycie zaszczytnego miana przodownika pracy na roli przez tow. Ulanowicza. Tow. Ulanowicz nie pozwoli jako mechanik majątku, by któraś z maszyn była w okresie siewów nieczynna. Do tego stopnia pilnował maszyn, że jak się zepsuł traktor, a w TOR-ze remont napewno by się przeciągnął, tow. Ulanowicz pojechał z traktorem do TOR-u i sam go na miejscu wyreperował.

Tow. Stanisław Ulanowicz

Tow. Ulanowicz wie o tym dobrze, że współzawodnictwo jest drogą do dobrobytu. Wie że od dobrego stanu maszyn zależy wykonanie na czas wszystkich robót polowych. Ale też tow. Ulanowicz kocha swoje maszyny tak, jak tow. Cwonda swoje konie. Toteż mając takich przodowników pracy na roli nasze majątki rolne będą w niedalekiej przyszłości wzorem gospodarki socjalistycznej.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK" — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR LETNI OS
ul. Piotrkowska 94
Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa".

„LUTNIA"
Godzina 19.15 — „Dzwony z Corneville".

kina

ADRIA — „Wielka nagroda" — godz. 16, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Ulica Graniczna — godz. 16, 18.30, 21. film dozwolony od lat 12.

BAJKA — „Muzyka i miłość" godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

GDYNIA — Program aktualności Kraj i Zagr. Nr. 27 — godz. 11, 12.15, 13.30, 16.30, 17.45, 18, 19.15, 20.30.

HEL (dla młodz.) „Za Wami Pójdą inni" godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kulisy ringu" — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12.

PRZEDWIOŚNIE — „Młodość poety" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admirał Nachimow" — godz. 16.30, 18.30 20.30 — film dozw. dla młodzieży.

ROMA — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz 18, 20 — film dozwolony od lat 10

REKORD — „Kurhan Małachowski" dla młodzieży o godzinie 16-tej. „Rzym miasto otwarte" o godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18

STYLOWY — „Bohaterowie Pustyni" dla młodz. godz. 16. „Volpone" godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18

ŚWIT — „Pepita Jimenez" — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18

TATRY — „Podróż w Nieznane" godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Złoty kluczyk" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 7

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor" Film dozwolony od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Ulica Granicyna" godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12

WOLNOŚĆ „Zbieg z Dartmoor" — film dozwolony od lat 14.
15 17.30, 20.
film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Krwawa Wendetta" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14

Wczorajsze wyniki ligowe

AKS — Warta 3:2 (3:1).
Wisła — Ruch 3:0 (3:0).
Górnik — ZZK 2:1 (2:0).

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 269-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

SPORT SPORT SPORT

ŁKS Włókniarz zawiódł

Polonia bytomska nie dała się pokonać łodzianom

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0 : 0

Przy pięknej pogodzie, na stadionie ŁKS Włókniarza zebrało się wczoraj około 15 tysięcy widzów, aby oglądać spotkanie o mistrzostwo ligi pomiędzy gospodarzami, a Polonią z Bytomia.

Goście zajmują obecnie ostatnie miejsce w tabeli, ogólnie więc spodziewano się, że ulegną ŁKS Włókniarzowi. Tymczasem stało się inaczej. Polonia zagrała niezwykle ambitnie. Na najwyższą notę zasłużył bramkarz gości Koczapski, któremu drużyna ma do zawdzięczenia fakt, iż z Łodzi wyjechała bez porażki. Reszta zespołu grała bez słabych punktów.

Drużyna ŁKS Włókniarza zawiodła. Tyczy się to zwłaszcza linii napadu. Patkolo wypadł poniżej swej normalnej formy, plątając się ciągle na środku boiska. Łącz, jak zwykle dużo biegał, lecz grał mało produktywnie. Janeczek strzelał często zbyt wysoko. Na korzyść Barana można powiedzieć tyle, że cofał się często pod własną bramkę i kilka razy silnie strzelił. Hogendorfowi brak było wykończenia, miał jednak kilka dobrych momentów. Pomoc grała przeciętnie, natomiast obrona łącznie ze Szczurzyńskim stanęła na wysokości zadania.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia Bytom: Koczapski, Kubiak, Grochowski, Komorkiewicz, Lelonek, Szmidt St. Biskupski, Trampisz, Szmidt, Ceglarek, Wiśniewski.

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Sołtyszewski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz Patkolo.

Pierwsze pół godziny gry upłynęło na jałowej walce o piłkę. Kilkakrotnie napastnicy nie trafiali do bramki gości. Gra na ogół prowadzona była ostro. Nawet na kilka minut zmuszony był opuścić boisko Włodarczyk po zderzeniu z zawodnikiem Polonii.

W 41 minucie bramkarz gości interweniuje z powodzeniem po strzale Hogendorfa. Po tym strzał Łącza również mija celu. W chwili gdy widownia trochę się ożywiła — nastąpiła przerwa.

Po zmianie stron lekka przewaga łodzian nie przynosi im korzyści. Jeden napastnik drugiemu nie pomagał, a wręcz przeciwnie — przeszkadzał. Po przeciwnej stronie atak gości miał chwilami lepsze zagrania.

W 17 minucie — rzut wolny dla łodzian, strzelił Janeczek i przeniósł nad poprzeczkę. Gra w dalszym ciągu toczy się, nie pomaga nawet doping publiczności.

W 23 minucie Hogendorf przeniósł z dogodnej pozycji. W 27 min. Szczurzyński po wybiegu w ostatnim momencie schwytał na polu karnym piłkę.

W 30 min. omal że nie padła bramka „samobójcza" dla Polonii, jednak strzał pomocnika skierował na rzut rożny bramkarz gości.

W 38 min. Janeczek, będąc sam przeciw bramkarzowi Polonii — strzelił mu prosto w ręce. Potem „główka" Patkoli była za wysoka, tak że piłka przeszła nad poprzeczką.

Zawody prowadził obiektywnie ob. Fomin z Radomia.

Zatopek (CSR) wygrywa bieg na 5 km. w Sztokholmie w czasie 14:04,04 m.

Przedsprzedaż biletów na mecz Poznań-Łódź

Dzisiaj rozpoczyna się przedsprzedaż biletów na mecz środowy o puchar Kałuży: Poznań — Łódź, który poprzedzi pierwsze międzypaństwowe spotkanie juniorów łódzkich z mistrzem juniorów CSR „Trnavą".

Bilety nabywać można w firmach: Kowalski, Nawrot 8 i Kantor, Piotrkowska 72.

O wejście do kl. A

Związkowiec - Zryw

remisuje z Zychlinem 4 : 4

ale nie wiadomo co z tego wyniknie

W zawodach o wejście do klasy A Okręgu Łódzkiego Związkowiec Zryw zremisował 4:4 (1:2) z Ml z Żychlina. Wyrównująca bramka padła z rzutu karnego w ostatniej minucie gry.

Żychlin złożył protest twierdząc, że bramka padła po upływie 90 min. gry, i że rzut karny był sprzeczny z przepisami gry.

Co usłyszymy przez radio?

14.15 Muzyka polska. 14.55 (Ł) „Skrzypce i fortepian" — muzyka z płyt. 15.30 „Hallo, młodzi fizycy" — pogadanka. 15.45 Piosenki w wyk. chóru „4 Asy" 16.05 „Pierwsza pomoc: wywichy i złamania" — pogadanka. 16.15 Aud. Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci i młodzieży pt. „Rok szkolny dobiegł końca". 16.50 (Ł) „Jak spędziliśmy niedzielę" — reportaż T. Markowskiego. 17.00 I Dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej. 17.45 „Głos mają kobiety". 18.00 P. Czajkowski. „Eugeniusz Onegin" — opera w 3-ch aktach do tekstu Al. Puszkina (płyty). 19.00 w I-ej przerwie II dziennik popołudniowy. 19.20 Dalszy ciąg opery. 19.45 „Wszechnica Radiowa". 20.05 dalszy ciąg opery (płyty). 20.30 Koncert popularny w wyk. orkiestry PR w Bydgoszczy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — kolejny odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 Koncert kameralny w wyk. Krakowskiej Orkiestry PR. 22.45 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego" — audycja w oprac. red. L. Szumlewskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Utwory dużych form muzycznych w najkrótszym ujęciu".

Pięściarze łódzcy

wybrali nowy zarząd

W sobotę odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie Okręgowego Związku Bokserskiego. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Polskiego Związku Bokserskiego w osobach prezesa PZB ob. Jędrzejewskiego i dr Albrychta.

Do nowego zarządu ŁOZB wybrani zostali: Ejme, Saganowski, Siercczewski E., Twardowski, Tyl, Baranowski, Dąbrowski, Cyranek, Kowalewski, Łukomski, Dębski, Borowski, Klimczak, Kubiak, Racięcki. Jedno miejsce zarezerwowano ponadto dla przedstawiciela ZMP. Ukonstytuowanie nowego zarządu nastąpi w najbliższych dniach.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Marosińskiego, Kucharskiego H. i Maliszewskiego.

Zebranie odbyło się w atmosferze przepojonej troską o dobro pięściarstwa łódzkiego. W przyszłym sezonie postanowiono tak, jak do tej pory otaczać opieką przede wszystkim młodzież oraz jak najbardziej popularyzować sport pięściarski wśród szerokich mas robotniczych i młodzieży szkolnej.

W chwili obecnej, dzięki pracy poprzednich zarządów ŁOZB na czele których przez szereg lat stał popularny działacz sportowy ob. Stępień, w okręgu naszym posiadamy 21 żywotnych sekcji bokserskich, które w sumie dają nam 1480 zaawansowanych zawodników. Boks zdobył sobie również młodzież szkolną, czego dowodem mogą być tak silne sekcje pięściarskie jak sekcja XI Gimnazjum Państwowego, która w tym roku obchodzi swój 5-letni jubileusz oraz sekcja Szkoły Poligraficznej.

Nowy zarząd ŁOZB, mamy nadzieję, dorobku tego nie zmarnuje, ale przeciwnie, wzbogaci go o nowe kadry zawodnicze i podniesie jeszcze jego poziom, który ostatnio stanął w miejscu.

Mamy również nadzieję, że nowowybrany zarząd ŁOZB ze względu na nową halę jaką Łódź wkrótce otrzyma dzięki inicjatywie i wysiłkom naszych włókniarzy, poczyni odpowiednie starania w PZB, aby nadchodzący sezon pięściarski w Łodzi nie był nadal pozbawiany atrakcyjnych imprez międzynarodowych, których brak dał się bardzo odczuć pięściarstwu łódzkiemu, tak pod względem finansowym jak i pod względem propagandowym.

Prowincja daje znać o sobie

Targalski rewelacją

dziesięcioboju o mistrzostwo okręgu łódzkiego

W ciągu soboty i niedzieli na stadionie ŁKS Włókniarza odbywały się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo w wieloboju Okręgu Łódzkiego. Kobiety startowały w pięcioboju, a mężczyźni w dziesięcioboju. W zawodach tych podkreślić należy zdobycie drugiego miejsca przez zawodnika Targalskiego z Bzury ozorkowskiej.

Przy pilnym i systematycznym treningu oraz dobrym trenerze Targalski może wysunąć się na czoło lekkoatletów naszego okręgu.

Wyniki dwudniowych walk były następujące:

W pięcioboju kobiecym pierwsze miejsce uzyskała Peskówna z ŁKS Włókniarza, zdobywając 165 punktów. W biegu na 100 m uzyskała czas 14,2 sek., w skoku w dal 4 m 35 cm, w rzucie kulą 9 m 62 cm, w skoku wzwyż 1 m 30 cm, w rzucie oszczepem 26 m 32 cm.

Drugie miejsce zdobyła Słomczewska z ŁKS Włókniarza: 124 punkty. W biegu na 100 m uzyskała czas 13,2 sek., w skoku w dal 4 m 32 cm, w pchnięciu kulą 6 m 72 cm, w skoku wzwyż 1 m 15 cm, w rzucie oszczepem 20 m 4 cm.

Trzecia lokata przypadła w udziale zawodniczce ŁKS Włókniarza Matera z 107 punktami. W biegu na 100 m uzyskała czas 14.5 sek., w skoku w dal 4 m 18 cm. w pchnięciu kulą 8 m 15 cm. w skoku wzwyż 1 m 20 cm, w rzucie oszczepem 20 m 26 cm.

Czwarte miejsce uzyskała Dobrzyniak ze Spójni z 96 punktami. W biegu na 100 m uzyskała czas 15,8 sek., w skoku w dal 3 m 85 cm, w pchnięciu kulą 9 m 15 cm, w skoku wzwyż 1 m 20 cm, w rzucie oszczepem 23 m 57 cm.

W dziesięcioboju mężczyzn startowało 6-ciu zawodników na 9 zgłoszonych.

Pierwsze miejsce uzyskał Tułecki z ŁKS Włókniarza — punktów 4.498. W biegu na 100 m uzyskał czas 11,7 sek., w skoku w dal 5 m 68 cm, w pchnięciu kulą 9 m 78 cm, w skoku wzwyż 1 m 50 cm, w biegu na 400 m 56,9 sek., w biegu przez płotki 110 m 20,2 sek., w rzucie dyskiem 28 m 51 cm, w skoku o tyczce 2 m 60 cm, w rzucie oszczepem 30 m 78 cm, w biegu na 1.500 m 4 min. 56,8 sek.

Drugą lokatę zdobył Targalski z Bzury z Ozorkowa — punktów 4.378. W biegu na 100 m uzyskał czas 12,3 sek., w skoku w dal 6 m 11 cm, w pchnięciu kulą 10 m 66 cm, w skoku wzwyż 1 m 55 cm, w biegu na 400 m 60,3 sek., w biegu przez płotki 110 m 22,2 sek., w rzucie dyskiem 28 m 50 cm, w skoku o tyczce 2 m 90 cm, w rzucie oszczepem 38 m 46 cm, w biegu na 1.500 mtr. 5 min. 22,6 sek.

Trzecią lokatę zdobył Woźniakowski z ŁKS Włókniarza — pkt. 4.256. W biegu na 100 m uzyskał czas 11,9 sek., w skoku w dal 5 m 78 cm, w pchnięciu kulą 7 m 34 cm, w skoku wzwyż 1 m 55 cm, w biegu na 400 m 57 sek., w biegu przez płotki na 100 m 19,7 sek., w rzucie dyskiem 17 m 98 cm, w skoku o tyczce 3 m 1 cm, w rzucie oszczepem 30 m 6 cm, w biegu na 150 m 4 min. 48,2 sek.

Czwarte miejsce uzyskał Bartosik ze Spójni—4.129 pkt., piąte przyznano Koblewskiemu ze Związkowca z Tomaszowa — 3.806 pkt. i szóste otrzymał Cholewa z ŁKS Włókniarza — 3.342 pkt.

Uśmiechnij się!

WŚRÓD „PREZESÓW"

— Dlaczego u pana prezesa wciąż jeszcze rok 1945?
— Bo od czterech lat demokraci żyć mi nie dają.

CHRONOS U ZEGARMISTRZA

Chronos (bóg czasu): — Czy nie mógłbym zamienić mojej starej klepsydry na zegarek na rękę?

D-02182

Teodor Dreiser 164

Tragedia Amerykańska

„Mieliśmy nadzieję, że niektóre fakty będą mogły wzniecić pewne wątpliwości ze względu na niezadowalające i sprzeczne zeznania i że będą mogły być tłumaczone czy interpretowane na korzyść oskarżonego. Obrona w każdym razie — bardzo zręcznie, należy przyznać — chciała je wykorzystać. Rozejrzawszy się jednak w całości, sąd jest całkowicie przekonany o winie Clyda Griffithsa i jest zmuszony nie tylko zatwierdzić wyrok, lecz i przyznać, że jest zupełnie sprawiedliwy. Zatwierdza się więc postanowienie niższej izby sądowej".

Dowiedziawszy się o tym ojciec McMillan, który był wówczas w Syracuse, pośpieszył czym prędzej do Clyda, licząc, iż zanim dojdzie do niego ta wiadomość, będzie mógł natchnąć go odwagą i rezygnacją, gdyż tylko Łaska Boża dopomoże mu znieść ten cios.

Rzeczywiście, Clyde nic jeszcze nie wiedział, o takiej bowiem wiadomości mówiono więźniom dopiero przed samą egzekucją.

Długo z nim rozmawiał ojciec McMillan w tonie podniosłym, cytował zdania świętego Mateusza, Pawła i Jana o znikomości tego świata, o prawdziwej rozkoszy i radości królującej na tamtym wreszcie ostrożnie oznajmił Clydowi o wyroku sądu apelacyjnego. Pragnąc go pocieszyć, zapewnił go, że często bardzo gubernator stanu kasuje wyroki, można więc będzie uciec się jeszcze do jego łaski. Clyde wszakże zrozumiał, że musi umrzeć.

Mimo, że wiadomość ta spadła nań jak piorun, a słowa pociechy ojca McMillana o głębokiej wierze, która jest jedyną ucieczką, brzmiały mu tylko słabo koło uszu, jednak okazał więcej hartu ducha niż kiedykolwiek w krótkim swym życiu.

— Wszyscy więc przeciw mnie... Teraz na mnie kolej... przejdę przez te drzwi... jak tamci. Zasłonią cele.. dla mnie... Powiedzą mi „żegnaj", gdy będę przechodził... O, nie chcę tu być dłużej!

Zdawało mu się, że słyszy te kroki, ten ich szmer ponury, że widzi straszliwą procesję, lecz teraz on sam znajduje się w niej. Dziwne — wobec tej wieści, z której padło jakieś straszliwe olśnienie, nie odczuwał żadnej słabości ani rozpaczy ku swemu nawet zdumieniu. Przypomniał sobie swe dawne leki, swe trwogi, wyobrażenia, co wtedy będzie mówić lub czynić, a teraz myślał o tym z zupełnym spokojem.

Czy zechce pomodlić się wspólnie z ojcem McMillanem? Ach, tak, naturalnie, z wielką chęcią nawet. Tylko...

Trwał w jakimś zapamiętaniu i nie słyszał nawet, że ojciec McMillan szeptał:

— Clydzie, to jeszcze nie koniec. Właśnie w styczniu przybywa nowy gubernator. Jest to podobno bardzo dobry i czuły na niedolę człowiek. Znam parę osób przez które można by do niego trafić, a nawet pójdę sam, a tylko listy mych znajomych poprzedzą mnie u niego...

Widział wszakże ze wzroku Clyda, że ten go nie słucha.